

PORK PORES PORKINSON (Trzeci Wymiar), Śr

Cztery żywioły tańczą
Hucznie nad mym kurhanem
Upite i naćpane
Burza tańczy z huraganem
Deszcz płacze ogniem po mnie
Ziemia drży pod stopami
W czterech kolorach wspomnień
Płyną łzy pod murami
/2x

Nie wiem kto jest sprawcą mego stanu
Wolałbym być dawcą organów
Po co to marnotrawstwo, korzysta robactwo nie naród
Może ktoś w zaufaniu wbił mi pieprzony nóż w plecy
Lecz wtedy chyba usłyszałbym cichy mruk z ust mordercy?
Nie ważny powód śmierci, bo jak Olewnik kończę
Choć też Krzysiek nie powie o tym Olejnik w ?Kropce??
Chciałem coś z mieć, jak filmy Barei
Oblicze komedii w Polsce, a los to zmienił
Zamienił w cholerny nonsens
Mogłem zatrzymać zło, jak Kopernik Słońce
Zagrać kolejny koncert, spędzić trochę dni z ojcem
Zwiedzić z nią Berlin royssem, Paryż i Moskwę
Zbierać na biednych forszę, jak ci z Orkiestry w Polsce
Wypić za błędy, zgubić na ?
Mieć opcje
Lub jak Kołędnik z Bolcem śpiewać nocą swoją historię
Mógłbym zwiedzić wnętrza Ziemi, lub zdobywać na niej co chcę
Dziś ta Ziemia jak zeppelin blokuje powietrza dostęp.

Cztery żywioły tańczą
Hucznie nad mym kurhanem
Upite i naćpane
Burza tańczy z huraganem
Deszcz płacze ogniem po mnie
Ziemia drży pod stopami
W czterech kolorach wspomnień
Płyną łzy pod murami
/2x

Tylko ja i promień światła, co wali, ten blask
Redukcja, sprzęgło, bieg, pieprzony gaz w dechę
Jadąc, rap klepie
To ostatnie co pamiętam
Pobocze w centymetrach i piach na zakrętach
Wiec może jakaś dziwka jadać z naprzeciwka
Co piła na mnie trafiała
Okno złamane w pół, pęknięta szyba
A może po prostu była zima, ja miałem prosto koła
I gdzieś tam wyrzuciła mnie siła odśrodkowa
Zawsze myślałem ze zabije mnie nałóg, papieros, alkohol
Narkotyczny całun pomału zabierze układ immunologiczny
Ciało, dział onkologiczny z kraju wyśle mnie na urlop,
Według wytycznych, do rajy
Chce wiedzieć co mnie pogrzebało
Jestem próżny, jak każdy
Odpowiedz śmiało - co po mnie zostało?
Parę wspomnień, chaos?
Jaki był pogrzeb, ilu ludzi stało ? dużo, mało?
Było słonecznie czy lało?
Mówię do siebie znów, lecz to chyba domena raperów w podziemiu
Cierpię na chroniczny brak tlenu
Życie bywa trudne, w swym bieglem przed siebie jak każdy
Dziś leżę w trumnie i co?

Jestem śmiertelnie poważny

Cztery żywioły tańczą
Hucznie nad moim kurhanem
Upite i naćpane
Burza tańczy z huraganem
Deszcz płacze ogniem po mnie
Ziemia drży pod stopami
W czterech kolorach wspomnień
Płyną łzy pod murami
/2x